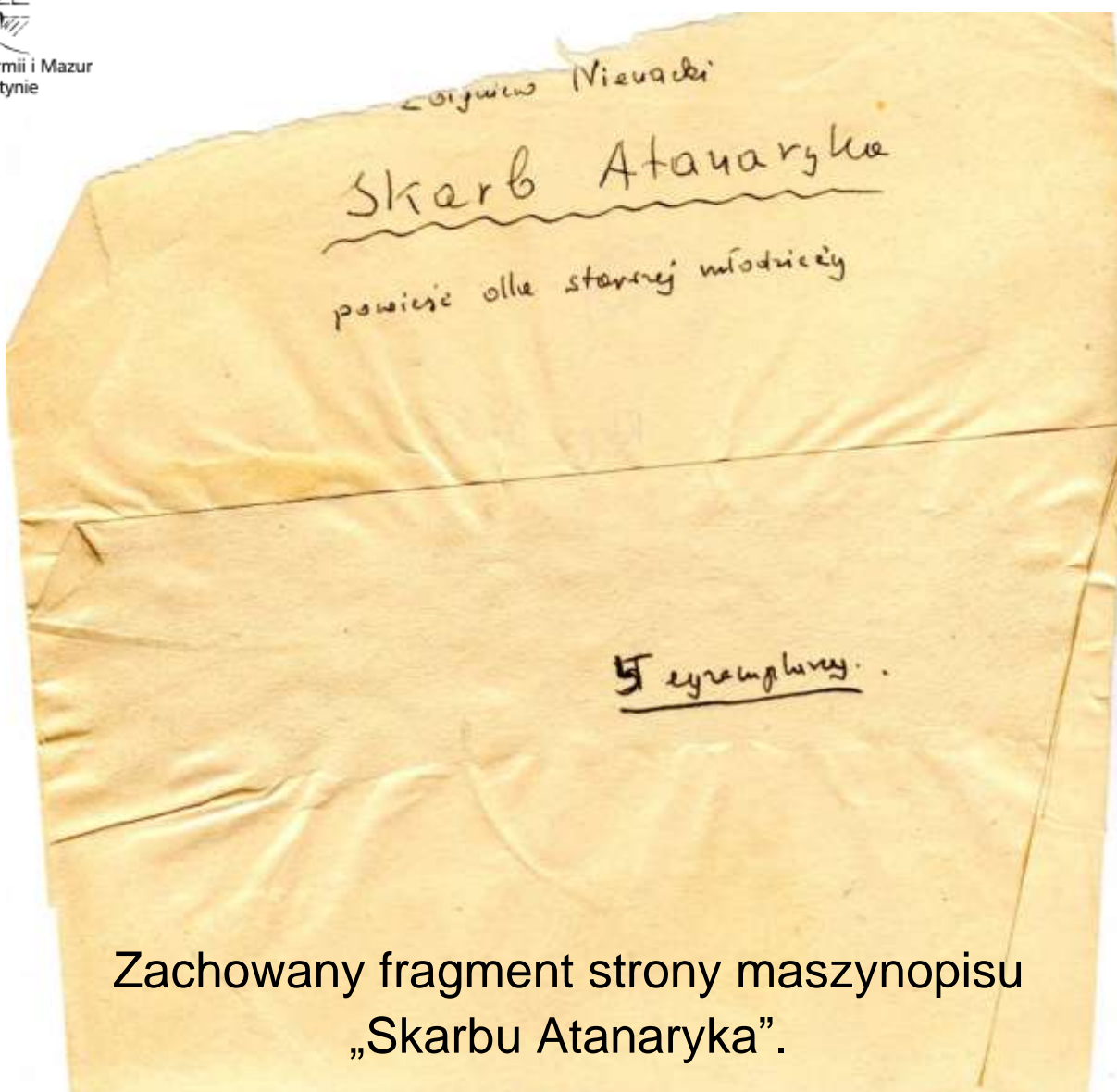


Napis na teczce z maszynopisem „Skarbu Atanaryka”.



Zachowany fragment strony maszynopisu „Skarbu Atanaryka”.

## Wtaje uniozenie

W 214 roku cesarz rzymski Marek Aureliusz Antonin zwany "Karakallą" ~~z powodu swego mściwego i okrutnego postępowania~~ - zetknął się nad Morzem Czarnym u ujścia Dunaju z watahami germańskiego plemienia Gotów. "Gdy on ciągnął na wschód, w naprędce rozegranych bitwach Gotów zwyciężał" - zapisano w "Scriptores Historii Augusta."

Ojczyznę Gotów była południowa Skandynawia. Jakże się to stało, że ~~maglaxaxixix~~ niespodziewanie znaleźli się oni nad Morzem Czarnym?

Wkrótce założyli tutaj potężne państwa Ostrogotów i Wizygotów. ~~Pod~~ <sup>Od ciosów</sup> ~~czasami~~ <sup>dwie wielkie miasta:</sup> ich mieczy padła Olbia i Tyras. Pod wodzą Alaryka złupili Ateny, Korynt, Rzym. Pod wodzą Teodoryka Wielkiego opanowali Italię, <sup>a potem</sup> stali się panami Hiszpanii, <sup>Dotąd</sup> ~~Wilkom~~ <sup>wilkom</sup> ~~na dotąd~~ prawie nieznanie północne plemie germańskie szczególnie swego oręza napełniło całą Europę od stepów nadczarnomorskich aż po daleką Hiszpanię. ~~Jak meteor wabły się do na ówczesnym świecie w jednym z najbardziej szkodliwych okresów dziejów.~~

<sup>Botany sethi</sup> Napisano o nich ~~tylko~~ <sup>tylko</sup> ~~parę~~ <sup>parę</sup> rozpraw naukowych i ~~nie~~ <sup>nie</sup> ~~biblioteki~~ <sup>biblioteki</sup> powieści. Urzekła pisarzy ~~przez~~ <sup>przez</sup> historia królowej gockiej pięknej Amalasanty i jej zdegenerowanego syna Atalaryka. ~~W~~ <sup>W</sup> ~~wspomnie~~ <sup>wspomnie</sup> ~~książkę~~ <sup>książkę</sup> ~~Hanny Malowskiej~~ <sup>Hanny Malowskiej</sup> "Tak mi ja ~~postać~~ <sup>postać</sup> ~~świata~~ <sup>świata</sup>", zachwycała ~~autorem~~ <sup>autorem</sup> postać wielkiego króla Gotów, Teodoryka, i jego mądrego ministra, rzymianina Kassjodora. Ale choć poświęcono Gotom tyle książek, ~~że~~ <sup>że</sup> ~~zapewne~~ <sup>zapewne</sup> ~~wszystkie~~ <sup>wszystkie</sup> ~~one~~ <sup>one</sup> ~~nie~~ <sup>nie</sup> ~~pomieściły~~ <sup>nie</sup> ~~się~~ <sup>się</sup> ~~w~~ <sup>w</sup> ~~jednym~~ <sup>jednym</sup> ~~ogromnym~~ <sup>ogromnym</sup> ~~pokoju~~ <sup>pokoju</sup> - przecież nie odpowiedziano w żadnej z nich w sposób zdecydowany i wyczerpujący: ~~którędy~~ <sup>którędy</sup> i ~~ki~~ <sup>ki</sup> ~~edy~~ <sup>edy</sup> ~~wy~~ <sup>wy</sup> ~~wędrowali~~ <sup>wędrowali</sup> ~~Goci~~ <sup>Goci</sup> ~~ze~~ <sup>ze</sup> ~~sw~~ <sup>sw</sup>



północnej ojczyzny<sup>2</sup> na ~~podróży~~ antycznego świata?

Minister króla Teodoryka, mądry Kasjodor ~~napisał~~, w latach 526 - 533 napisał na rozkaz swego władcy "Historie Gotów". Do naszych czasów dochowała się ona tylko w ~~wąskim~~ <sup>z tym ~~ogólnym~~ stronnicami ~~fałszywym~~</sup> ~~wy-~~  
~~ciągu, który~~ sporządzonym w r. 551 roku przez Jordanesa, mnicha, z Gota z pochodzenia, który, gdy Ostrogoci zeszli już z areny politycznej świata, zapragnął pamięć o nich ~~i ich dziejach~~ ocalić na kartach książki ~~swój~~ noszącej tytuł: "De origine actibusque Gotarum".

~~W swym "Historii" Gotów~~ <sup>Opowiada</sup> Jordanes, że pod wodzą króla Bericha odbili Goci od brzegów Skandynawii i na trzech jesionowych okrętach ~~przypłynęli~~ przez morze do miejsca, które przez nich nazwane zostało "Gothiscandza". A było to ~~ni mniej niż więcej tylko~~ nasze wybrzeże Bałtyku. Opisuje bowiem następnie Jordanes, że <sup>Gochi Gochi Gepidzi</sup> szczep Gepidów, pozazdrościwszy <sup>sukcesu swym swoim ~~przemian~~ ~~zawładnięciem~~ ~~zawładnięciem~~</sup> swym ~~poprzedników~~ <sup>popłynął</sup> również w ~~ten~~ <sup>tamta</sup> stronę: "Ci więc Gepidzi, tknięci zawiścią, ~~gdy~~ przybywali w kraj Spesis na wyspie otoczonej wodami Wisły, którą w mowie ojczystej nazywali Gepedojos".

Tylko kilka zdań <sup>w książce</sup> ~~w ~~historii~~~~ Jordanesa - a ileż ~~ca-~~  
~~tych~~ sporów naukowych, ~~ogólnych~~ ~~klóscie~~ i polemik! Gdyby poz-  
wolić równocześnie przemówić wszystkim ~~klóscącym~~ się w tej  
sprawie ~~naukowcom~~, powstałby <sup>z ~~wnowa~~</sup> ~~krzyk~~ tak wielki, że zagłuszyłby  
~~naprawdę~~ hałas wlatującego w niebo odrzutowca. Ale krzyk ten  
~~nie zagłuszyłby~~ ~~ten~~ ginie ~~xtłumiony~~ stronnicami grubych  
foliałów, szemrze cicho jak strumyk w <sup>z ~~mnich~~</sup> ~~pracowniach~~ historyków i  
archeologów. My, niefachowcy, musimy dobrze nastawić ucha, aby go  
choć cokolwiek usłyszeć...

Wywędrowali Goci ze swej ojczyzny prawdopodobnie na  
krótce przed początkiem ~~krzyżów~~ lub na początku naszej er  
y. Czy można ~~uścić~~ <sup>wśc</sup> uścić Jordanesowi, który dopiero w 6 <sup>później</sup> ~~wieków~~

Opowiada o tej wędrówce? - zastanawiają się historycy.

I świeją się z ~~trzech~~ owych "trzech jesionowych okrętów", ~~czyli~~:  
~~chyba zwykłych ludzi~~, Bo czyż możliwe, aby plemię, które potem  
 podbiło prawie cały świat antyczny wyruszyło w bój tylko na  
 trzech łódkach? I dochodzą do wniosku, że Jordanes przekazuje ~~nam~~  
<sup>nam</sup> historii tylko starą gocką legendę. Trzy jesionowe okręty mają  
 symbolizować późniejszy podział Gotów na: Ostgotów, Wizygotów  
 i Gepidów. ~~Jeśli zaś Jordanes przekazuje nam legendę, czy można~~  
~~się na nią opierać jak na prawdziwą historię? I wierzyć mu~~  
~~bez względu na to, że Goci przepłynęli morze, aby osiąść na u ujścia~~  
~~Włocławskiego~~ bliżej i łatwiej było im przemaszerować po półwy-  
 spine Jutlandzkiej, a potem <sup>Włocławski</sup> wzdłuż Łaby i Dunaju <sup>wzdłuż</sup> przejść nad Mo-  
 rze Czarne. I powiada ~~niektórzy~~ <sup>niektórzy</sup> historycy: <sup>homo:</sup> nie, nie było nig-  
 gdy Gotów na polskim Pomorzu.

Jeśli zaś <sup>wądrówkę Gotów odbyła się</sup> przyjąć, że stało się tak jak opisuje Jorda-  
 nesz, znowu zagrozi nam droge mur pytań: <sup>ja,</sup> kogo spotkali Goci na  
~~ziemi~~ ~~naszym~~ Pomorzu? Czy natknęli się tu na plemię germanskich  
 Burgundów? - jak twierdzą niektórzy <sup>nauczycy,</sup> niemieccy ~~archeologowie~~ i  
<sup>A może</sup> historycy. ~~Wypadło im walczyć z plemionami~~ <sup>przepra-</sup> słowian po-  
 morskich? <sup>też</sup> Odniesli nad nimi zwycięstwo, czy ~~może~~ <sup>polcom</sup> zostali ~~zwycię-~~  
~~żeni~~? Jak długo przebywali na Pomorzu i kiedy stąd ~~wypręknęli~~  
 poszli na dalszą <sup>2</sup> wórkę, która przyniosła im tyle sławy?

W spór historyków wmieszali się archeologowie. Gdzie  
 dwóch się bije, tam trzeci korzysta - wydawało się, że archeolo-  
 gowie w sposób najbardziej zdecydowany ~~od razu~~ rozwiążą zagad-  
 ke, tak zwanej "sprawy gockiej". <sup>bowiem</sup> <sup>rzeczywiście</sup> Jeśli Goci <sup>byli</sup> na Pomorzu, to  
 przecież musieli pozostawić jakieś ślady?

... Są ślady. Wiele śladów. Zawikłych, <sup>rst</sup> których, splątanych ze so-  
 bą jak tropy zwierząt w dzikiej puszczy leśnej. <sup>wid</sup> Który z ~~tych~~  
~~tropów~~ jest tym poszukiwanym, tym najważniejszym, tym, <sup>co</sup> który za-  
 wiedzie do celu? <sup>współcześni</sup> Archeologowie - "tropiciele  
<sup>wiskni</sup> śladów" - jak ich ~~Gerard~~ nazywa - <sup>pos</sup> kluczą <sup>na</sup> wśród rozrzuconych <sup>po</sup>

~~XXXXXX~~

Y zastana wieją się w rewi:  
 ce uwoie legenda, jest takie histo. wie  
 pobytu Gotów 4 u ujście Wisły?



<sup>amentarysk</sup>  
~~naczym~~ Pomorzu starych ~~grobów, grodzisk i kurhanów~~, odnajdują  
gliniane naczynia, metalowe ozdoby, poznają materialną kulturę  
ludzi  
tych, co tu żyli przed wiekami. I jak w puszczy leśnej, gdy goni  
cemu po splątanych śladach - nagle otwiera się przed oczami  
wypełniona słońcem przestrzeń wolna od drzew i wydaje się, że  
<sup>to już</sup> ~~już~~ ~~dobrze~~ ~~się~~ do kresu lasów, tak i archeologom <sup>nie</sup> wydaje się  
że już rozwikłali gocką zagadkę. ~~Archaologia~~ <sup>okazywa</sup> Potem okazuje się,  
że to była jednak tylko niewielka polana. A za nią jest znowu  
las gęsty, pełen zawiłych tropów. XXX



Rozdział pierwszy:

Pawel chce zapisać Brodkę - W poszukiwaniu magicznych kęsgo-  
Spotkanie z TEMATEM - Alfred z Doliny - Straszna historia  
dziadek Rzywoły - Złoty skarb - Sumienne przygody Łowcy rakow -  
Drivne światatko - "Pawle, czemu mnie przesłudujesz?"

Najpierw zjawia się TEMAT. Dla innych autorów bardziej łaskawy, ✗ rozbłyskuje w nich jak meteor wśród ciemnej nocy i wypełnia wyobraźnię. Wystarczy wtedy tylko usiąść i pisać; opisywane zdarzenia toczą się jakby same, lekkie i swobodnie jak gumowe piłeczki.

Do mnie TEMAT przychodzi objuczony stertą książek. Z każdą jego wizytą przybywają coraz nowe <sup>toliaty</sup> ~~książki~~, wypełniają stół, urastają w wysoką piramidę - aż zbliża się chwila, gdy ~~gązi się~~ wśród nich błąkam się jak óma wokół lampy. Wówczas porzucam książki, czekam nadejścia lata, w domowej graciarni czynię przegląd spakowanego w worki namiotu, składanego kajaka, kuchenki spirytusowej, gumowego materaca. Rozpoczyna się PRZYGODA. Jest to już <sup>porę</sup> ~~czas~~, w którym TEMAT tak się ~~już~~ <sup>u</sup> ~~we~~ mnie zadomowił, że często sam nie wiem, gdzie kończy się rzeczywistość <sup>o</sup> / zaczyna fikcja literacka, czyli "lipa" - jak mówi mój młodszy brat ~~Janusz~~, <sup>Pawel</sup> dzieck bardzo jeszcze młody, <sup>lecu</sup> ~~ale~~ zgorzkniały, niechętny światu. ~~Wyjeżdża ce-~~  
~~szarę na rybaków, marakallę. ~~...~~~~

12 wiadomości redaktorów pras, w których  
 pisały wyobrażenia o urlop,

- Pawle -

- ~~Januszu~~ - powiedziałem - masz dopiero siedemna-

ście lat. Ale świat w twoich oczach wygląda jak stara i brudna ścierka. Czy naprawdę nie ma sprawy, która mogłaby cię szczerze zainteresować? Czy nic nie jest w stanie cię zachwycić, przerazić wstrząsnąć ~~to~~, porwać cię?... W tym roku uzyskałeś mature. Zdałeś ją z wynikiem przeciętnym. Wogóle ~~jeszcze~~ wszystko w tobie jest przeciętne, nijakie, <sup>letnie</sup> ~~uśrednione~~. Próbowalesz zdać na Uniwersytet, ale cię nie przyjęto. Okazało się, że nie masz żadnych szczególn



nych zainteresowań. Z równym ~~niepowodzeniem~~ niepowodzeniem mógłbyś studiować chemię, fizykę, matematykę, etnografię, medycynę czy archeologię. ~~Palisz papierosa, ale nigdy nie wypalisz więcej niż pięć sztuk dziennie, uważasz bowiem, że nikotyna szkodzi zdrowiu. Nie jesteś abrytmentem, zdarza ci się czasem zajrzeć do kieliszka z winem, ale nie próbujesz nigdy więcej niż dwa kieliszki. Rodzicom i mnie, bratu twemu, nie sprawiłeś nigdy żadnego kłopotu, ale nie przysporzyłeś ~~mi~~ <sup>jedyny i</sup> chwili dumy czy radości. Zaczynasz ziewać po piętnastu stronach najciekawszej książki; ja ziewam po pięciu minutach twojego towarzystwa. Powiedz mi: co z ciebie wyrośnie? Wieje od ciebie szarością, pleśnią i stechlizną jak od pustej beczki po kapuście. ~~Blagam cię: zrób jakąś awanturę, zaklinaj, zbij kość narozrabiaj, zaxznijxbyxexzxiemxniexpróżnymxpiworemx~~  
~~Blagam cię!~~  
~~a każdemu~~ racie zainteresuj się czymś i zacznij być człowiekiem, a nie próżnym spiworem bez serca i bez duszy, nieciekawą powłoką kryjąca tylko kształt człowieka. I powiedz mi: co zamierzasz z sobą czynić, skoro jednak nie przyjęto cię na studia?~~

*Pawel*

*Wzrocz ziewnął:*

- ~~Wzrocz tak, jak mi doradza rodzice.~~ Tymczasem wyjadę z „kumplami” na wakacje nad morze. Wiesz co postanowiem? - ożywił się - Zapuszcze sobie bródkę. Taką szwedzką bródkę, bo nie mam jeszcze zbyt gęstego zarostu.

*Pawła*

Wyobraziłem sobie twarz ~~okoloną~~ <sup>okoloną</sup> niechlujny ~~mi~~ kępkami młodzieńczego zarostu, rude brzydkie wąsiki i nad nimi ogromny ~~nos~~ <sup>nos</sup>, świecący czerwono. Patrzyłem na wykrzywione nudą usta, małe śpiące oczka i ogarniało mnie uczucie ogromnego niesmaku jakby wraz z jego obecnością w mym pokoju rozchodził się zniechęcony zapach gotowanych kalafiorów.

- Jesteś śmieszny - wyrzekłem.

Wzruszył ramionami. Mówił jakby od niechcienia, jak człowiek, który <sup>przeżył</sup> już wszystko i wszystko pozostało poza nim:



Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie

- Jeśli ja wydaje ci się śmieszny, cóż mogą powiedzieć ci, którzy patrzą na ciebie? W naszej rodzinie twoja osoba służy za przedmiot setek żartów, jesteś bohaterem niezliczonej ilości komicznych anegdotek. Czy możesz mi zdradzić jaki jest aktualny stan twoich prześmiesznych pomysłów? Czym się teraz zajmujesz • Alchemią? <sup>truciznami</sup> Rolnictwem? A może zamierzasz <sup>ławerować</sup> hodować winogrona albo szykujesz wyprawę po "złote runo"? Jeśli tak, to proszę cię, pisz do mnie "na Berdyczów". <sup>Tuskany</sup> Mój Boże, jakże ~~sześciu~~ jest Pan Bóg dla wariatów. Ludziom rozsądnym odmawia gotówki, gdy takim jak ty pcha w ręce pieniądze, z którymi nie wiesz co zrobić, marnujesz je na dziesiątki zupełnie niezrozumiałych wydatków. Spójrz, twój wielki i piękny pokój jest zupełnie nieumeblowany, pusta i wielka stodoła. Nigdy chyba nie zrozumieć, co ludzi ciekawi w twoich artykułach; przeczytałem tylko jeden i ~~nie mam ich dosyć na długie lata.~~

Mówił długo ~~o nim~~ i zawile jak wszyscy w naszej rodzinie. Żalony, smutny młody człowiek. Jakże wiele bym dał, aby uwolnić go od nudy i szarości jego własnej osoby, tchnąć ducha w tę glinianą figurę o dużym czerwonym nosie i policzkach, które obrosnąć miały niechlujną "szwedzką" bródką...

Zdjąłem ze stołu książki, rozłożyłem mapę Pomorza Wschodniego. Zazieleniła się duża plama Puszczy Tucholskiej, wąskie długie jeziora <sup>Wyżyny</sup> ~~Sewajarii~~ Kaszubskiej spojrzały na nas jak szparki wielu niebieskich przymrużonych oczu.

- Popatrz, <sup>Paulu</sup> ~~Andrzeju~~. - zaostrzonym koncem ołówka dotknąłem czerwonej niteczki wijącej się wśród jezior drogi - Dwa lata temu, jesienią, wędrowałem tędy od Kartuz z ~~powojennym~~ archeologiem, doktorem Andrzejem K. Pomagałem mu szukać kamiennych "kręgów magicznych". ~~Sprawa istnienia tych kręgów na naszym Pomorzu od dawna budziła dyskusje w kołach naukowych. Kilka takich~~





~~kręgów zbadano jeszcze przed wojną, ale wynik tych badań wciąż jeszcze nie przesądzał sprawy. Andrzej K. miał własną hipotezę~~  
~~związana z obecnością ~~tych~~ kręgów, szukał ich na Pomorzu z myślą~~  
<sup>o zorganizowaniu ekspedycji archeologicznej, która zajęłaby się</sup>  
~~ich zbadaniem.~~  
<sup>ich przekopaniem.</sup>

Z pod sterty książek wyciągnąłem teczkę z fotografiami i naprędce robionymi szkicami.

- Tu masz rysunek ~~takiego~~ "kręgu magicznego". Na obwodzie koła o średnicy 14-20 metrów ustawione są w odstępach 2-3 metrowych ~~podługowate~~ głązy kamienne wysokie na metr albo półtora nad ziemią, o kształcie podługowym zwięzającym się ku górze. ~~Oh, nie wyobrażasz sobie jakie potężne wrażenie czyni widok~~  
<sup>nie</sup> ~~czegoś takiego~~  
<sup>Wchodzisz do lasu albo na jakieś wrzosowisko nad jeziorem,</sup>  
i oto nagle natykasz się na kilka ~~tych~~ ogromnych kół otworzonych z podługowatych głązów. Pośrodku ~~takiego~~ kręgu stoją ~~zazwyczaj~~  
<sup>Wchodzi</sup> po trzy głązy, z których środkowych bywa wyższy od dwóch pozostałych. Te trzy głązy nazywają archeologowie "trylitami", zaś te podługowate głązy - "stelami". Z obecnością ~~tych~~ kręgów ~~związana~~  
na jest trudna do rozwiązania zagadka. ~~W gruncie rzeczy bowiem nie wiadomo jeszcze na pewno jaki lud~~  
<sup>zabudował te kręgi, kiedy</sup>  
~~Przypodobał mi się twój~~ <sup>Przypodobał mi się twój</sup> ~~ich budowę~~ <sup>ich budowę</sup> ~~to stało i jakim celem one kiedyś służyły~~ <sup>to stało i jakim celem one kiedyś służyły</sup> ~~...~~ <sup>...</sup>

- Błagam cie, nie rób mi wykładu - jęknął <sup>Pawel</sup> ~~Jęknął~~.
- Czy lubisz kryminalne powieści?
- Oczywiście. Byle nie polskich autorów.
- Niestety. To będzie "Kryminał" polskiego autora.

Nigdy nie ~~widzę~~ można być pewnym kiedy nastąpi spotkanie z TEMATEM. Czasami przydarza się ono w ~~dziwnych~~ <sup>najbardziej</sup> nieoczekiwanych okolicznościach. Pamiętam, był właśnie początek września, wieczór, brnęliśmy ~~dróg~~ z Andrzejem drogą od Kartuz.

<sup>Przemaszczrowaliśmy</sup>  
Przewędrowaliśmy już chyba z piętnaście kilometrów na piechotę. <sup>Bolały</sup> ~~Bolały~~ mnie nogi, byłem głodny i zmęczony, ciążył mi



plecak i połowa namiotu. <sup>Mijał</sup> ~~Przeżyliśmy chyba~~ ostatni dzień lata i ostatni dzień tegorocznej swobody, nazajutrz mieliśmy wsiąść w autobus i jechać do Gdanska, a z tamąd koleją do domu, do zwykłych zajęć - Andrzej na <sup>U</sup>niwersytet, ~~gdzie zajmował stanowisko adiunkta~~, a ja - do redakcji, do nielubianej ~~redaktorskiej~~ pracy ~~prania~~ cudzych ~~ch "brudów"~~ poprawiania cudzych rękopisów.

Wędrowałem z Andrzejem już przeszło tydzień. ~~Nie była to specjalnie słowna wędrowka.~~ Odnaleźliśmy jedno wczesnośredniowieczne grodzisko, które ~~niedługo później~~ okazało się już kiedyś przez kogoś odkryte i wymienione w pracy naukowej, natrafiliśmy na kilka <sup>możliwych</sup> stanowisk - groby "skrzynkowców".

W napotkanej po drodze wsi Gęsiory postanowiliśmy zanoć. Czuliśmy się tak <sup>strudzeni</sup> ~~wyczerpani~~, że nie chciało się nam rozbić namiotu, ale <sup>tu</sup> ~~pieńszczego z brzozy gospodarza~~ wprosililiśmy się na nocleg do stodoły. Gospodarz, Kaszub, jak wszyscy Kaszubi <sup>pryjał</sup> ~~nas bardzo~~ <sup>mu</sup> ~~szczerze miły~~, życzliwy <sup>ięci</sup> ~~gościnnie~~ <sup>ięci</sup> ~~posiadał nas~~ kolację, ~~o~~ <sup>mu</sup> ~~powie~~ dziliśmy ~~skąd i pociąg~~ tak wędrujemy.

- ~~Taki~~ Koła z kamieni? Mogiły usypane z kamienia z głazem na szczycie? Są, są u nas. Pięć kilometrów od ~~naszej~~ wsi. Nad jeziorem. ~~Była ze setki takich kamienne koła były u nas przed laty~~ Ale potem ludzie trochę tych wielkich kamieni wywieźli na budowę szosy. Teraz ~~jeszcze~~ zostały tylko dwa ~~tych~~ koliska...

Podziękowaliśmy za nocleg i choć ~~już~~ noc się zbliżała <sup>był</sup> poszliśmy we wskazanym kierunku. Andrzej ~~skazywał się~~ <sup>niestrudzony</sup> ~~gdy~~ ~~okazała się~~ że tylko mały krok dzieli ~~nas~~ <sup>do</sup> od celu.

Weszliśmy w pustą, bezludną okolice. Na jałowych kamienistych wzgórzach rósł wrzos i malutkie karłowate sosenki, <sup>czyste</sup> ~~sta~~ droga ~~przez jeziora~~ <sup>piasek</sup> prowadziła głębokim wąwozem pośród stromych zboczy. Na horyzoncie majaczyły lasy - skraj rozległej Puszczy Tucholskiej, Piękna, malownicza okolica - teraz jednak kryjąca swoje <sup>zastone</sup> ~~piękna~~ pod szarą ~~twarzą~~ <sup>zastone</sup> zmierzchu.

xxxxjezioraxróżkxniewielkixemxnyxianek



Nad jeziorem znajdowało się dość spore wzgórze, ~~na którym~~ <sup>z niewielki radek las, schodkowy po</sup> ~~dość spory las~~. Po ~~stokach~~ <sup>stromym</sup> stoku ~~wzrostła~~ <sup>pryorka</sup> ~~spół~~ ~~aż~~ do jeziora i do malutkiego zamulonego strumyka. To tu drzewa ~~po~~ <sup>po</sup> ~~wiek~~ <sup>wieków</sup> na wzgórzu i nad brzegiem strumyka ~~rozrzucone~~ <sup>stare</sup> cmentarzysko - kurhany kamienne, ~~wysokie~~ <sup>wysokie</sup> ~~wierzą~~ <sup>na dwa metry i</sup> przykryte u szczytu podłużnym głazem - "stelą". Pośród pni drzew <sup>i pośród kurhanów</sup> wyrastały z ziemi ~~nie~~ <sup>nie</sup> podługowate głazy, ~~rozrzucone~~ <sup>rozrzucone</sup> ~~po~~ <sup>po</sup> ~~jedno~~ <sup>po</sup> ~~jak~~ <sup>po</sup> by rozrzucone w chaosie, bez ładu i składu, inne ~~by~~ <sup>by</sup> ułożone w wielkie symetryczne koła ~~z~~ <sup>z</sup> ~~skrajkami~~ <sup>skrajkami</sup> ~~po~~ <sup>po</sup> ~~środku~~ <sup>środku</sup>.

Noc uniemoliwiła ~~mi~~ <sup>mi</sup> dokładniejsze obejrzenie starego cmentarzyska. Rozbiliśmy namiot u ujścia rzeczki, nad brzegiem jeziora. Rozpaliliśmy ognisko, ~~na~~ <sup>na</sup> ~~tu~~ <sup>tu</sup> ~~leżym~~ <sup>leżym</sup> w sąsiedztwie wody odczuwał się ~~już~~ <sup>już</sup> ~~chłód~~ <sup>chłód</sup> ~~z~~ <sup>z</sup> ~~bliskości~~ <sup>bliskości</sup> ~~tej~~ <sup>tej</sup> ~~jesieni~~ <sup>jesieni</sup>.

Pamiętam dobrze tę chwilę - Gto przecież po raz pierwszy zbliżał się do mnie TEMAT. ~~w całej swej okazałości, tajemniczy, niejasny~~ <sup>niejasny</sup> ~~jak~~ <sup>jak</sup> ~~wówczas~~ <sup>wówczas</sup> ~~leżący~~ <sup>leżący</sup> ~~wiszący~~ <sup>wiszący</sup> nad jeziorem, ~~makryty~~ <sup>makryty</sup> ~~czapą~~ <sup>czapą</sup> ~~żółtawej~~ <sup>żółtawej</sup> mgły. Dookoła nas trwała ~~ciemność~~ <sup>ciemność</sup> ~~noc~~ <sup>noc</sup> i zupełna cisza, ~~trząsk~~ <sup>trząsk</sup> ~~palących~~ <sup>palących</sup> się w ognisku ~~sonnowych~~ <sup>sonnowych</sup> gałązek wydawał się ~~cały~~ <sup>cały</sup> ~~nie~~ <sup>nie</sup> ~~szum~~ <sup>szum</sup> ~~głośnie~~ <sup>głośnie</sup>. U kilka kroków od nas spały kruhany i kręgi magiczne, smuga blasku ~~ognia~~ <sup>ognia</sup> ~~bezszelstnie~~ <sup>bezszelstnie</sup> płynęła po jeziorze gdzieś ku drugiemu brzegowi, ~~ledwie~~ <sup>ledwie</sup> ~~rysującemu~~ <sup>rysującemu</sup> się ~~w~~ <sup>w</sup> ~~roku~~ <sup>roku</sup>. ~~Usiedliśmy~~ <sup>Usiedliśmy</sup> ~~na~~ <sup>na</sup> ~~kocu~~ <sup>kocu</sup> ~~grzejąc~~ <sup>grzejąc</sup> się przy ogniu. ~~Widziałem~~ <sup>Widziałem</sup> ~~twarz~~ <sup>twarz</sup> ~~Andrzeja~~ <sup>Andrzeja</sup> ~~szczupłą~~ <sup>szczupłą</sup> ~~pociągłą~~ <sup>pociągłą</sup> ~~twarz,~~ <sup>twarz,</sup> ~~która~~ <sup>która</sup> ~~w~~ <sup>w</sup> ~~blasku~~ <sup>blasku</sup> ~~ognia~~ <sup>ognia</sup> ~~wydawała~~ <sup>wydawała</sup> ~~się~~ <sup>się</sup> ~~czerwona~~ <sup>czerwona</sup> ~~i~~ <sup>i</sup> ~~czerwono~~ <sup>czerwono</sup> ~~mieniły~~ <sup>mieniły</sup> ~~się~~ <sup>się</sup> ~~jego~~ <sup>jego</sup> ~~jasne~~ <sup>jasne</sup> ~~włosy.~~ <sup>włosy.</sup> ~~Pomyślałem,~~ <sup>Pomyślałem,</sup> ~~że~~ <sup>że</sup> ~~jest~~ <sup>jest</sup> ~~zupełnie~~ <sup>zupełnie</sup> ~~podobny~~ <sup>podobny</sup> ~~do~~ <sup>do</sup> ~~owych~~ <sup>owych</sup> ~~Gotów,~~ <sup>Gotów,</sup> ~~którzy~~ <sup>którzy</sup> ~~przed~~ <sup>przed</sup> ~~niespełna~~ <sup>niespełna</sup> ~~dwoma~~ <sup>dwoma</sup> ~~tysiącami~~ <sup>tysiącami</sup> ~~latami~~ <sup>latami</sup> ~~siedzieli~~ <sup>siedzieli</sup> ~~być~~ <sup>być</sup> ~~może~~ <sup>może</sup> ~~tu~~ <sup>tu</sup> ~~w~~ <sup>w</sup> ~~tym~~ <sup>tym</sup> ~~samym~~ <sup>samym</sup> ~~miejscu~~ <sup>miejscu</sup> ~~u~~ <sup>u</sup> ~~ogniska~~ <sup>ogniska</sup> ~~i~~ <sup>i</sup> ~~których~~ <sup>których</sup> ~~śladów~~ <sup>śladów</sup> - ~~te~~ <sup>te</sup> ~~kręgi~~ <sup>kręgi</sup> ~~magiczne~~ <sup>magiczne</sup> ~~i~~ <sup>i</sup> ~~kurhany,~~ <sup>kurhany,</sup> ~~tak~~ <sup>tak</sup> ~~cierpliwie~~ <sup>cierpliwie</sup> ~~tropił.~~ <sup>tropił.</sup> ~~Opisywał~~ <sup>Opisywał</sup> ~~Gotów~~ <sup>Gotów</sup> ~~Prokopiusz~~ <sup>Prokopiusz</sup> ~~z~~ <sup>z</sup> ~~VI~~ <sup>VI</sup> ~~wieku:~~ <sup>wieku:</sup> ~~"wszyscy~~ <sup>"wszyscy</sup> ~~mają~~ <sup>mają</sup> ~~białą~~ <sup>białą</sup> ~~cerę,~~ <sup>cerę,</sup> ~~jasne~~ <sup>jasne</sup> ~~włosy~~ <sup>włosy</sup> ~~i~~ <sup>i</sup> ~~przyjemne~~ <sup>przyjemne</sup> ~~oczy,~~ <sup>oczy,</sup> ~~a~~ <sup>a</sup> ~~wysokiego~~ <sup>wysokiego</sup> ~~są~~ <sup>są</sup> ~~wzrostu~~ <sup>wzrostu</sup>". ~~Naj~~ <sup>Naj</sup> ~~nie~~ <sup>nie</sup> ~~ta~~ <sup>ta</sup> ~~samo~~ <sup>samo</sup> ~~wyglądał~~ <sup>wyglądał</sup> ~~ta~~ <sup>ta</sup>

kręgi

drzej? A gdy w czasie deszczu szliśmy okryci ~~xxxi~~ krótkimi pelerynami z namiotowych płócien, ~~xxxi~~ spiętych luźno na ramiona i spiętych pod szyją zapinką, czy nie byliśmy podobni do Gotów nawet ze swego stroju? ~~xxxi~~ Historyk rzymski Tacyt mówił ~~xxxi~~ o Gotach w swej "Germanii", że u nich "powszechnym okryciem jest ~~xxxi~~ bardzo krótki płaszcz spięty zapinką"...

- Och, gdyby chcieli wstać z tych kurhanów i powiedzieć nam kto ma rację, ja czy profesor Wisztart - mruknął Andrzej.

Nie uśmiechnąłem się. ~~xxxi~~ Tu wszystko wydawało się możliwe i realne - cisza, noc, ognisko, jezioro i nasza samotność nad wodą, pośród bezludnych wzgórz pokrytych wrzosowiskami - ~~xxxi~~ gotowe były przenieść nas w dowolny czas, w każdą epokę.

Nagle struga blasku na jeziorze zadrgała, zakłamała się. Dopiero potem usłyszałem cichy plusk i zamajaczył <sup>Ks2</sup> kształt łodzi rybackiej. W milczeniu i bez ruchu oczekiwaliśmy <sup>przyjścia</sup> ~~xxxi~~ gościa. Wyłuskał go ~~xxxi~~ z nocy blask naszego ogniska - jak chyba nikt inny pasował do kolorytu tej okolicy. Stary siedemdziesięcioletni rybak kaszubski, <sup>zwanym wśród swoich Alfredem z Doliny.</sup> ~~xxxi~~ Franciszek Rzynda, miał piękną starczą twarz - takie twarze spotkać można w albumach fotografików. Każdy rok życia, każdy trud <sup>niezostawia</sup> ~~xxxi~~ na niej ~~xxxi~~, swoją bruzde i zmarszczkę. ~~xxxi~~ <sup>W jakiej linii</sup> ~~xxxi~~ lepiej, prawdziwej niż z linii ~~xxxi~~ można z niej czytać przeszłość.

To w osobie ~~xxxi~~ <sup>Alfreda z Doliny</sup> ~~xxxi~~ Rzyndy pojawił się przede mną ~~xxxi~~ TE/MAT tej książki.

Wyobraziłem sobie, że jestem jednym z kapłanów gockich. <sup>xxxi</sup> Siedział przede mną młody, ale zupełnie znużony ~~xxxi~~ człowiek, którego nic nie interesowało poza własną nieciekawą osobą. Jak obudzić w nim do życia i rozdmuchać ~~xxxi~~, pragnie



przygody, <sup>2</sup> ~~wznieść ciekawość do świata?~~ Dla osiągnięcia tego celu wszystkie chwytły mi dozwolone, mogłem zastosować wszelkie zabiegi magiczne. ~~Przypomniałem sobie znaleziony pod Kowlem grot~~ gockiej włóczni z runicznym napisem TILARIDS i kilkoma magicznymi znakami, które właściciela włóczni, owego Tilaridsa ochraniać miały w walce i przynosić zwycięstwo. Wrysowałem te znaki na kartce i podsunąłem Pawłowi.

- Patrz, Karakallo. Te ~~znaki~~ dziwacznie ułożone kreski, i kółka i esy floresy, to tajemnicze geramnskie pismo ~~runiczne~~ runiczne. Jeśli zdąkam odczytać treść tych znaków, doprowadzą mnie one do bezcennego skarbu. Będziemy bardzo bogaci. Ja zbuduję dla siebie piękny domek, a tobie kupię ładne mieszkanie ~~telewizor~~ i telewizor, zrealizuje ~~ci~~ twój najszczytniejszy ideał życiowy. - dodałem nie potrafiąc wstrzymać się od odrobiny ironii.

Paweł gapił się na mnie z życzliwym współczuciem:

- Mój Boże, Tomaszu. Czemu ty się nie leczysz?

Mówiłem szeptem. Tajemnica, ~~której udało mi się~~ ~~uchylić~~ ~~zale~~ ~~dwie małe rąbek~~ sznurowała mi usta:

- Jezioro, <sup>pony którym</sup> ~~gdzie~~ ~~nas~~ odnaleźliśmy z Andrzejem stare cmentarzysko i kręgi kamienne, nazywa się Długie. Ale <sup>Alfred z Doli-</sup> ~~stary Rayn-~~ <sup>ny czyli Raynde</sup> ~~mi~~ <sup>wichinole</sup> ~~powiedział mi, że niektórzy zowią je jeziorem "złotym."~~ <sup>Złotym.</sup> ~~W~~ <sup>Prze</sup> ~~dziesiątki~~ <sup>wiele</sup> lat wśród Kaszubów zamieszkujących wieś Gąsiory krążyła legenda przekazywana ~~z ust do ust~~ z pokolenia w pokolenie, że kamienne kurhany nad <sup>jeziorem</sup> kryją ~~w sobie~~ złote skarby. Byli nawet i tacy, co przysięgali, że w noc Sobótki, ~~w noc świętego Jana~~ widzieli ognie płonące w kurhanach. Tak w legendach pali się złoto zakopane w ziemi, ~~o jego kryje blaskie skarby swym istnie-~~ <sup>skotym</sup> ~~niu.~~ <sup>Alfred z Doli-</sup> ~~Opowiadał mi Raynde, że jego~~ ~~pradziad,~~ ~~rybak~~ ~~na jezio~~ rze Długie, postanowił wydostać ~~z kurhanów~~ skarby z kurhanów. ~~Pełn~~ W noc św. Jana, w tajemnicy przed własną żoną i synami, zakradł się na cmentarzysko, <sup>z wypatrosz</sup> ~~podpatrzył~~ z którego kurhanu dobywa się ~~bla~~ sk złota, ~~na nie wkładys~~ ~~takim kurhanie~~ ~~jest ukryty~~ ~~skarby~~. Miał



ze sobą łopate <sup>złoty</sup> kurhan rozkopał. Znalazł w nim bogate naczynia z litego złota, klejnoty najszlachetniejsze. Pierwszy kur miał gdy ~~pan~~ Dziad Rzyndy przeniósł skarby do łodzi, żeby przewieźć je do swego domu, ~~wzaska ai bowiem wiedzieli, że Rzyndowie mieszkają po drugiej stronie jeziora tuż przy przesmyku wiążącym to jezioro z następnym, zwanym Ostrowickie. Ludzie mówią, że skarbami ukrytymi w kurhanach opiekują się siły nieczyste. ~~Ważne jest, że~~ Dziad Rzyndy przewrócił się z łodzią na jeziorze, skarby ~~ze złota~~ wpadły w głęboką toń. Rzynda próbował uratować wielką złotą misę, ale była tak ciężka, że pociągnęła go za sobą jak kamień młyński ~~na~~ na dno jeziora. ~~Chytraś~~, ~~skapstwo~~ nie pozwolił Rzyndzie zostać się <sup>z ciężko</sup> z ~~złotą~~ misą, nie wypuścił jej z ręki i wraz z nią zatonął. ~~W przedziadzie Rzyndzie wszelki śluch zaginął, na zawsze przepadł w wodach jeziora. Odtąd nigdy też, w żadną noc świętojanską, nie pali się już złoto w kurhanach na cmentarzysku. Nie ma już skarbów w tych kurhanach, <sup>wykradł</sup> wybrał je Rzynda i <sup>wraz</sup> wraz z nimi spoczął głęboko pod wodą.~~~~

Paweł niespokojnie poruszył się na krześle. Na ustach miał sceptyczny uśmieszek, ale słowa jego biegły zbyt nerwowo i pośpiesznie. ~~Wymniexdomyfiakxsięxżx~~ Nie umiał zamaskować ciekawości.

- To oczywiście tylko legenda? Lipa? Prawda? ~~Ważne~~

- Nie wiem...

Westchnął. ~~Wydawało mi się, jakby~~ mu żal było, że historię ~~pan~~ Dziada Rzyndy należy włożyć między bajki, ~~lud~~.

Sięgnął między książki i podał mu fotografie <sup>ukrątego</sup> niedużego ~~złotego~~ kubka. Na odwrocie fotografii widniała metryczka: "ZBIORY MUZEUM ARCHEOLOGICZNEGO ZŁOTY KUBEK, ~~wzniesiony~~ ~~z~~ ~~VI~~ ~~wieku~~ ~~n.e.~~ ~~ZNAJDUJE SIĘ W JEZIORO~~ ~~DEŁGIE NA POMORZU WSCHODNIM."~~

- <sup>Odnotowano</sup> ~~Wskazano~~ ten kubek jeszcze przed wojną. Znalazca





ne i ~~zaczęły~~ <sup>będziemy</sup> ~~nasze~~ myszkować w okolicy. ~~Wskazywałem~~ się w dół

~~na~~

- Phi, i <sup>tak</sup> ~~to~~ mają <sup>były</sup> ~~masz~~ wakacje? Harówka <sup>we</sup> ~~przy~~ ~~snobie~~ ~~biologicznych~~ wykopach. Nie możesz mnie jakoś inaczej urządzić?

Rozgniewany pośpiesznie składałem wielką mapę Pomorza. Mój młodszy brat był, jak na mój gust, człowiekiem zbyt wygodnym i zbyt pozbawionym wyobraźni. <sup>Było</sup> ~~Stałem~~ mi się już wszystko jedno - czy zdecyduje się pojechać ze mną, czy też wybierze morze, "kumppli" i zapuszczenie bródki. Żałowałem tylko naszej matki, która tak mnie przecież prosiła: "zabierz go z sobą, oderwij od tych jego koleżków, zainteresuj go czymś, niech przestanie być taki wiecznieskrzywiony i znudzony, pamiętaj, że i ty, jako starszy brat, ponosisz za niego odpowiedzialność...".

- No co? Jedziesz ze mną? - zapytałem po raz ostatni.

Rozejrzał się po moim pokoju jakby u kogoś niewidzialnego szukając pomocy czy ratunku.

- Jade - burknął pomuro. <sup>Ky siedział</sup> ~~Wydało się, że wyświadcza~~ mi jakąś ogromną łaskę.

Wieczorem zobaczyłem Pawła w małej zadymionej kawiarni. Siedział w gromadzie podobnych do niego młodych ~~luzni~~ ~~xxx~~ chłopców i dziewcząt, którzy okupowali naraz aż trzy stoliki. Chłopcy nosili małe niechlujne bródki, a jeden bezwasy - palił ogromną fajkę tak, że czym prędzej ukryłem w kieszeni swoją ulubioną fajeczkę; nie chciałem, aby ktoś posądził mnie, że należę do ICH towarzystwa. Dziewczęta miały twarze aniołów, ~~a~~ <sup>jednym</sup> ~~hałasowały~~ jak przekupki. Wszyscy oni najpierw bardzo długo i niemądrze mówili o samochodach językiem, który <sup>wzdawał mi się</sup> ~~był~~ podobny ~~by~~ do mojej ojczystej mowy, ale był chyba ~~jakaś~~ <sup>jakaś</sup> jego dziwną odmianą. Potem nudzili się indywidualnie i zespołowo, a wreszcie poczęli przy stoliku <sup>bać się</sup> ~~grać~~ w dziwną grę • Podrzucaли do góry podeleczko zapalek z nie





zwykłym napięciem oczekując na którą stronę upadnie. Trwało to długo, ~~Bardzo~~ długo. Tak długo, że opuścił <sup>spokoj</sup> mnie ~~szty~~ i czmychnąłem z kawiarni.

Na ulicy dogonił mnie Paweł i jakiś młody wysoki czło-  
wiek w spodniach nabijanych gwóźdźmi jak żołnierskie buty.

- Mój przyjaciel "Kurza rączka" - przedstawił mi go  
Paweł.

- Pojutrze nasz wyjazd - przypomniałem Pawłowi.  
"Kurza rączka" <sup>Konfiderygo walcie usiisnat my prawice-</sup> ~~klepnął mnie w łopatkę~~

- Ach, to pan jesteś ten nadziany facet, co nam Pawła  
zabiera? Ma baciara fajnego braciacha. Poderwiemy go ~~zanim~~ Panu, ko-  
niec świata.

Spojrzałem surowo na <sup>swego brata</sup> ~~brata~~ i rzekł Pan, "Pawle, Pawle  
czemu mnie prześladujesz?".

